

Listy Lucjana Uziębło do Władysława Zahorskiego

1.

Wilno, dn. 15/28 I 1910, Witebska 17 m. 2, jeden przejazd

Szanowny Łaskawy Panie Doktorze,

Uprzejmość jego onegdajsza, okazana mi w Muzeum Tow.[arzystwa] P.[rzyjaciół] N.[auk]³³, Jego gorące przywiązanie do zabytków narodowych, a szczególnie ukochanego naszego Wilna, ta wreszcie serdeczna chęć Państwa, aby się wszyscy krzątający wedle spraw ratowania pamiątek i uświadomienia ich własności dla kultury rodzimej, dla dobra wiedzy i postępu, rażno się zaprzatających dla solidarnej pracy przy dobrze zorganizowanej i, jak na warunki nasze, pomyślnie się kształtującym Tow.-twie Prz. N., wzruszyły mnie do głębi. Współczuję duszą całą Waszej szlachetnej i światłej osobie i życzę najgoręcej dalszych sukcesów – jak najświetniejszego rozwoju Towarzystwa samego i Muzeum, i ksiąźnicy! Kto kocha przeszłość Wilna, nie może nie miłować instytucji wszystkim nam bardzo drogiej. Pracuję dla spraw ukochanego Wilna i kultury narodowej na Litwie aż od lat 24ch, oświata ludową zajmuję się od lat 27miu i od tyluż lat gromadzę³⁴ celowo książki, pamiatki, dzieła sztuki etc, cały przejęty jestem ważnością tych wszystkich spraw, które tak pięknie się oto rozwijają na naszych śmieciach ojczystych. W tym co się dzieje pomyślnego w tych kierunkach jest, ośmielałem się mniemać, i cząstka jakaś mojej zasługi. W mnóstwie pism i wydawnictw popularyzowało się rzeczy i pamiatki swojskie, zagrzewało się do pracy solidarnej mniej i więcej uświadomione jednostki. Zresztą miałem zawsze swój program wytyczony działalności obywatelsko-narodowej; krzątało się nie zawsze systematycznie, lecz zawsze z radością. Konstataowało się skutki pomyślne zabiegów. Rozstrzelony byłem w robocie, bo zawsze się dostrzegało jakaś lukę niezapełnioną w jakiej drugiej i dziesiątej sprawie, zapoznawanej przez społeczność, przez gorętsze nawet jego jednostki! Przytem niecierpliwość moja wyciekała z wrażliwości mej ogromnej, i nerwowa, wysubtelniona natura mego fizycznego i duchowego ustroju łatwo się zniechęcała przeciwnościami, a to mnie jeszcze pocieszało, że gdy się usunę z placówki jednej zajmowanej już przez innych, wytrwalszych i godniejszych, łatwo się urzędzę na innej³⁵.

³³ W dalszej części listu, Uziębło skraca nazwę Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie na różne sposoby, dla ułatwienia lektury skróty te – jako czytelne – nie będą rozwijane.

³⁴ LVIA, F. 1135-8-7, s. 262r.

³⁵ Tamże, s. 262v.

W społeczeństwie tyle potrzeb niezadowolonych, tyle niekulturalności nieświadomionej, tak i brak rąk do pracy, brak inicjatywy odważnej. A! jeno się raz wraz imać do tego lub owego dzieła. A zawsze się pracowało wśród ciężkich warunków materialnych, pamiętało się zaś o tyle o społeczeństwie ukochanym, że się zapominało o potrzebach własnych. Tak się więc nie udało (nie było czasu) pomyśleć o wygodnym zabezpieczeniu sobie życia na przyszłość – bez trosk o egzystencję spokojną na stare lata. Tak się i nie urządziło i zapewne nie urządzi sobie rodziny, cichego zakątka szczęśliwości godziwej i może trochę zasłużonej, należnej sobie... Nie czuję jednak pustki w życiu, ile że okrom podniety do umiłowanych zajęć pro publico bono, czerpię i otuchę w przyjaźni ludzkiej pośród duchów pokrewnych i się kochających, pośród bliskich swoich, najmilszych i tych, w których, że tak powiem, wyczuwam dobroć psychologiczną, współczującą mym ideałom, aspiracjom... Da Bóg, jakoś nie zmarnieje. Zgromadziłem u siebie skarby wszelakich Vilnianów i innych rzeczy i ciągle sobie wyrzucam, że się nie zdecydowałem³⁶ dotychczas, na wypadek swego odejścia do lepszego świata, jak rozporządzić tym wszystkim; nie uporządkowałem nawet rzeczy tak, aby się w nich łatwo mógł zorientować i swobodnie wykorzystać w razie potrzeby. Takie zbiory wymagają stałego lokalu, tymczasem kilkakrotnie się już przeprowadzałem... Marzę o nabyciu małego domku, w którym mógłbym się zainstalować na zawsze. Mieszkam (2 pokoje i strych przepelnione) w kamienicy, takiej niby dawnej exdywizorskiej, a właściwie w nowym gmachu, w bankowej kolonii pod Rossą, w którym cząstka o 2ch piętrach tyleż zawiera mieszkań, a każde z nich tyleż zawiera pokoi. Taki kawałek domu tanio kosztuje, coś około 4ch tysięcy rb³⁷; w murze nie ma wilgoci. Chciałem to kupić, ale odstręczają mnie niemiłe okoliczności; znaczne odległości od miasta, a brak komunikacji tramwajowej, jakowej tu nawet nie przewidujemy, oraz brak większego kawałka ziemi, gdzie by dla przyjemności pielęgnowało się ulubione kwiaty i drzewiny; miniaturowe ogródki i podwórka na pięknym przedmieściu, to średnie przyjemności dla amatora eksperymentów przyrodniczych!³⁸

Miałem przed kilkunastu laty na uroczej Popowszczyźnie parę domków małych, drewnianych i sad wielki, około 1.000 sąż.³⁹ kw.[adratowych] w obszarze. Rozkosznie mi tam było, lecz że grunta monasterskie już nie konsensusowe a dzierżawione (zagrabione przez popów niedawno), więc w obawie przed podwyższeniem nadmiernej arendy sprzedałem swą willę prześliczną. Poszukuję znów chałupy, a trwożę się o losy zbiorów moich. Miałem duże archiwum horodeńskie po hetm.[anie] i marsz.[a]ku] Ludw.[iku] Tyszkiewiczzu, ekonomiczne; volens nolens musiałem je sprzedać (Bened.[ykt] Tyszkiewicz z Czerw.[onego] Dworu⁴⁰ 700 rb mi wpłacił). Oddałbym już naprawdę swe bogate muzeum z księżnicą i archiwum łącznie, co wszystko warte jest

³⁶ Tamże, s. 263r.

³⁷ Rb – rubel.

³⁸ LVIA, F. 1135-8-4, s. 263v.

³⁹ Sążeń – miara długości równa szerokości rozpostartych ramion mężczyzny, w zaborze rosyjskim 1 sążeń równał się 2,133561 m.

⁴⁰ Tyszkiewiczowie z Czerwonego Dworu koło Kowna byli właścicielami największej na Litwie kolekcji obrazów malarzy polskich i obcych, pasów słuckich, gobelinów i dużego archiwum rodzinnego, zawierającego kilkadziesiąt tysięcy dokumentów.

do 10.000, do takiej instytucji, któryby mi zapewniła dożywotnią gażę, nie mniejsza jak 75 rb mies[ięcznie], na posadzie kustosa czy dyrektora zbiorów. Myślę, że przy swej erudycji, bardzo znacznej w rzeczach wileńskich, mógłbym być wyjątkowo użytecznym onej instytucji. Kto wie, może mnie potrzeba przycisnie, przyjdzie się wyzbywać powoli tych zbiorów, oczywiście, nie od Wilnianów bym zaczął, a co cenniejsze z tego z pewnością dostanie się któremukolwiek z muzeów naszych w Wilnie⁴¹.

Panie! Znam jeszcze mnóstwo kąków w mieście naszym, gdzie się ukrywają cenne pamiątki i dzieła sztuki miejscowej, tu i ówdzie się sprzedają, niekiedy dość łatwo są do zdobycia na rzecz muzeów naszych i trzeba się około tego żwawiej nam wszystkim krzątać. Wszak Sz. Pan Konsyliarz przypomina, jak wiele zgromadziłem w r. 1897m, w dziale retrospektywnym 1szej wielkiej wystawy sztuki, któreśmy z inicjatywy zacnego p. Stan. Bułharowskiego urządzili, różności wileńskich obrazów, akwarel, rysunków, rzeźb itd. Gdy urządzić zacząłem z Wład.[yśławem] hr.[abia] Tyszkiewiczem Muzeum Nauki i Sztuki, już wtedy te wszystkie rzeczy, które otrzymało potem Tow. Przyjaciół Nauk, łatwo mogły się dostać za moim pośrednictwem Muzeum naszemu! Jenó ręką sięgnąć i teraz jeszcze mogę dużo dostać tego od osób, od których miałem na wystawie zabytki artystyczne owe. Gdzieniedzie się udawałem, zawsze coś dostałem dla Muzeum. Brak mi czasu na energiczne zakrzętnięcie się nad tą sprawą. Ale Muzeum Waszemu, Zacny Doktorze, nie zazdroszczę i rad byłem, gdy się dowiedziałem, że te wszystkie⁴² rzeczy od znajomych moich – pp. [nieczytelne nazwisko], Kamieńskiego, Wasilewskich, Marszewskiej itd.. – przeszły do zbiorów T[owarzys]twa Prz[yjaciół]. Nauk. Fałszem jest twierdzenie, czy jeno przypuszczenie skąd bądź pochodzące, że np. ja wmawiałem p. Marszewskiej oddanie rozmaitych prac brata jej, śp. Józefa⁴³, Smukowskiego, [nieczytelne nazwisko], Bogolubowa⁴⁴ i in. do zbiorów przyszłego T-twa. Owszem, upewniłem ją o dobrym, prawdziwie obywatelskim użytku, a nadmieniłem tylko, dlaczego ona, moja znajoma, gdy się związało Muzeum sztuce głównie poświęcone, nie przysłała mi w swoim czasie prac Józefa Marszewskiego, których sporo niegdyś posiadała. Wówczas z całą uprzejmością upewniła, że gdybym się zgłosił, chętnie wszystko co bym wybrał, oddałaby z rzeczy rozmaitych artystów, że oto teraz rada jest ofiarować dwie dobre prace swojego brata, olejny i sepiowy. Utyskiwała przytem pani M., że jak jej mówiono, Muzeum To-twa Prz. N.45 nie oprawia obrazów w lepsze ramy, aby się obrazy piękniej w oprawach odpowiednich przedstawiały i że z tego głównie powodu żałuje, że niektóre rzeczy oddała do zbiorów T-wa P. N. Mnie też usilnie prosiła, żeby ramy obrazu olejnego śp. M[arszewskie]-go albo efektownie przerobić, albo zastąpić innymi, okazalszemi... Mówiliśmy o lokalach obu muzeów, niezupełnie odpowiadającym warunkom galerii sztuki; co do tych schodów, mówiłem pani M[arszewskiej]. właściwie o bardzo ładnej

⁴¹ LVIA, F. 1135-8-4, s. 264r.

⁴² Tamże, s. 264v.

⁴³ Józef Marszewski (1825-1883), absolwent prywatnej szkoły malarstwa Wincentego Dmochowskiego w Wilnie, który ponadto kształcił się w Petersburgu, Paryżu i Düsseldorfie.

⁴⁴ Aleksiej Bogolubow (1824-1896) – rosyjski malarz pejzażysta.

⁴⁵ LVIA, F. 1135-8-4, s. 265r.

klatce schodowej, w której dla braku miejsca w sali muzealnej urzędzacie galerię prowizoryczną sztuki, gdzie jednak jej, pani Marszewskiej obrazy znalazły dobre miejsce, dobre światło.

Nigdy i nikogo nie zniechęcałem do To-twa Przyj. Nauk; owszem, w mnóstwie okoliczności wyrażałem jeno podziw i uznanie dla prac dzielnego Zarządu instytucji, której gorąco, najlepiej życzyć chcę i jako wilnianin marzę. Przecież sam byłem jednym z głównych pionierów tego ruchu w intelektualnym życiu Wilna, którego wykwitem było właśnie powstanie naszego Tow-twa Przyj. Nauk. Przecież sam byłem inicjatorem i organizatorem głównym tego Kółka Archeologicznego (powstałego w maju r. 1899), gdzie się wyrobiły ostatecznie te siły⁴⁶, na których znacznej części mogło się oprzeć w działalności swej owocnej Tow-two Przyjaciół Nauk. Organizacja jej była łatwa, ta i owa z dróg uatorowana. I księgozbiór, i garstka pamiątek kółka była zawiązkiem biblioteki T-wa P. N. i zbiorów, i pieniądze Kółka przelałem do Tow. P. N. Pierwszą książką, a raczej dziełem, jakie z inicjatywy mej własnej, a za zgodą Kółka, zaabonowałem do biblioteczki naszej, była sprowadzona wprost od Zyg. [unta] Glogera⁴⁷ jego „Encyklopedia Staropolska”, po niej zaprenumerowałem „Wisłę”⁴⁸. Następnie już zaczęto ofiarowywać nam książki w Wilnie i poza Wilnem potem. Byłem pierwszym sekretarzem⁴⁹ skarbnikiem i bibliotekarzem naszego Tow. Archeologicznego, jak opisał p. Jurjewicz⁵⁰ w adresie dla p. A. Karpowicza nasze Kółko; dr Czarkowski⁵¹ ostatecznie książnicą naszą się nie zajął. Jedynie wobec przykrości, jakie miałem od pp. Jarockiego i Jurjewicza zrzekłem się sekretariatu na rzecz p. Jar. [ockiego], a kasjerstwa na rzecz p. Jurj.[ewicza] (choć mnie przy kartkowym głosowaniu wybrano na te urzędy). Później, już dla braku czasu i z powodu strat, jakie poniosłem na bibliotece (gubiono książki, musiałem nabywać nowe za własne pieniądze), zrzekłem się książnicy na rzecz ukochanego mego druha p. Wandal.[ina] Szukiewicza. Powie Pan, że tylko 3 czy 3 ½ lata pracowałem w zarządzie Kółka. Tak. Ale mogłem spokojnie z bliższego udziału Tow.-twa Arch.[ologicznego] się usunąć, gdyż byłem wtedy pewien, że Kółko dobrze i mocno jest sprzężone (udział członkowski w ilości 1 rb.⁵² miesięcznie opłacałem bez przerwy, aż do zwinięcia działalności Kółka). A trudnym było zadaniem sprzęgnąć nasze grosiwo; musiałem latać po członkach, odbierać

⁴⁶ Tamże, s. 265v.

⁴⁷ Zygmunt Gloger (1845-1910) – etnograf, historyk, archeolog z kresowego Jezewa.

⁴⁸ „Wisła” – miesięcznik poświęcony krajoznawstwu i etnografii, wydawany w latach 1887-1905 i 1916-17 w Warszawie.

⁴⁹ LVIA, F. 1135-8-4, s. 266r.

⁵⁰ Franciszek Jurjewicz (1849-1924) – ukończył studia w zakresie prawa na paryskiej Sorbonie, potem w Paryżu studiował malarstwo. W 1882 r. zamieszkał w Wilnie, pracował m.in. w redakcji Dziennika Wileńskiego, równocześnie tworząc portrety i pejzaże przedstawiane na wystawach w Krakowie, Lwowie i Warszawie. Za: <<https://desa.pl/pl/authors/509/franciszek-jurjewicz>>, dostęp 6 czerwca 2017 r.

⁵¹ Ludwik Czarkowski (1855-1929) – prezes honorowy Stowarzyszenia Lekarzy Polaków w Wilnie, wiceprezes i członek honorowy Wileńskiego Towarzystwa Lekarskiego, bibliotekarz i wiceprezes Wileńskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości był starszym bibliotekarzem biblioteki Uniwersytetu Stefana Batorego. Za: www.rossa.lt/index.php/pomniki/kwatera4?view=entry&id=752, dostęp 8 czerwca 2017 r.

⁵² LVIA, F. 1135-8-4, s. 266v.

zaległości (pamiętam np. od pp. M.[ichała] Węśl.[awskiego], Stef.[ana] Syrwi.[ida]⁵³ i in.) miesięczne, zjednywać większe zasiłki pieniężne (np. 100 od Jana hr.[abiego] Tyszk.[iewicza] śp., 50 rb od Ant.[oniego] hr.[abiego] T.[yszkiewicza], 25 rb od J.[ana] Kamińskiego itd.). Historia z rkp.-sem Zasztowta kosztowała mnie 100 rb. Robiłem, słowem, co mogłem, ażeby nawet wyszukiwać członków, zbliżać do grona. Od dawna, od lat b. młodych, marzyłem o zjednoczeniu osób pracujących naukowo i literacko w Wilnie. Znając p. Podernię K.[azimierza]⁵⁴ coś od r. 1899 zwierzałem się przed nim oraz przed pp. Rusieckim Bol.[esławem],⁵⁵ Bielińskim drem⁵⁶ i „Tycusem” z swego zamiaru zespolenia tych naszych sił rozproszonych, często jeszcze nie wyrobionych i początkujących⁵⁷, ale szczególnie p. Pod.[ernia] do tego mnie zniechęcał, nawet – pomnę – upewniał, że jak na ciężkie warunki wileńskie, jest to niepodobieństwem! A tymczasem, nawet na skutek propozycji mojej (pamięta Pan, u mnie było organiz. [owane] zebranie Zarządu, wybraliśmy go na prezesa naszego wymarzonego Kółka. Moje [nieczytelne słowo] najgoręcej poparli pp. Bułharowski (młodziutki prawnik i dzielny jak wówczas, od lat paru społecznik – działacz wśród młodzieży głównie) i Bron.[isław] Morawski, inż. gór., który nam udzielał saloniku swego na te pierwsze sesje. Miłe, drogie wspomnienia! Wtedy, pomnę, wygrzebałem w Wilnie p. Wand. [alina] Szukiewicza⁵⁸, przyprowadziłem go na zebranie, nie za długo potem został on prezesem Kółka. Jego książka „Szkice arch.[eologiczne]” – nasze wydawnictwo⁵⁹ – było więc pierwszą książką naukową korporacji, pierwszym wydawnictwem w nauce krajoznawstwa, odradzającego się po r. 1863 w Wilnie. Tak, były to nasze pionierskie, solidarne usiłowania. Oczywiście, program działalności Tow-twa Przyj. Nauk, które powstało dzięki p. A.[lfonsowi] Parczewskiemu⁶⁰, Szan. Panu Konsyliarzowi i innym, wytknęliście Panowie odpowiednio szeroki i ogarniający przeróżne najwybitniejsze kwestie w dziedzinach wiedzy, które też zaczęły reprezentować w Towarzystwie nowi, młodzi, nieznani dotąd w Wilnie pracownicy, ale kamień węgielny, jak wiemy tu wszyscy, położony już był przedtem, ale pierwszym ogniwem w łańcuchu prac naukowych i zrzeszania się pracowników samych było ono Kółko Archeologiczne.

⁵³ Stefan Syrwid był aptekarzem wileńskim.

⁵⁴ Kazimierz Podernia (1843-1910) – badacz kultury i języka Litwy.

⁵⁵ Bolesław Rusiecki (1824-1913) – syn Kanutego Rusieckiego, malarza, studiował na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu w Petersburgu, a potem w petersburskiej Akademii Sztuk Pięknych i w Rzymie. Potem mieszkał w Wilnie.

⁵⁶ Józef Bieliński (1848-1926) – lekarz i historyk, autor fundamentalnych monografii dziejów Cesarzowskiego Uniwersytetu Wileńskiego i Uniwersytetu w Warszawie.

⁵⁷ LVIA, F. 1135-8-4, s. 267r.

⁵⁸ Wandalin Szukiewicz (1852-1919) – ziemianin, archeolog, prezes tajnego Towarzystwa Miłośników Starożytności i Ludoznawstwa, zwanego Kółkiem Archeologicznym. Za: M. Blombergowa, dz. cyt., s. 28-40.

⁵⁹ LVIA, F. 1135-8-4, s. 267v.

⁶⁰ Alfons Parczewski (1849-1933) – prawnik, historyk i etnograf, w opisywanym przez L. Uziębło okresie był przedstawicielem guberni kaliskiej w rosyjskiej Dumie Państwowej, członkiem Towarzystwa Oświaty Narodowej i – od 1886 r. Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu. Za: *Poczet członków Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk 1857-2007*, pod red. Alicji Pihan-Kijasowej, Wydawnictwo PTPN, Poznań 2008, s. 328..

Stąd głównie starożytnictwo, pamiątki, krajoznawstwo, bibliografie, nas wszystkich obchodzą dotychczas. Na zebranie Kółka Arch.[eologicznego] niekiedy przychodziło więcej osób niż T-wa Przyj. Nauk. Co prawda powstały w Wilnie różne pola prac zaglętych – i wielu panów, co odeszli z Kółka do T-wa Przyj. Nauk już nie przystąpili, a przynajmniej choć prawie wszyscy na członków T-twa P. N. się zapisali, zgromadzeń comiesięcznych już nie odwiedzają. Sam rad bywam stale na sesjach sympatycznej instytucji, bo cudowny spokój, kierunek wzorowy, poruszające odczyty, najmiłsze na mnie zawsze robią wrażenie. Cześć serdeczna za to poważanemu Zarządowi! Oby rozwijało się, kwitło, owocowało, dla dobra społeczeństwa i odrodzenia nauk w Wilnie naszym biednym – tych dawnych Atenach północnych! Panie, jaka szkoda, że dr J.[ózef] Bieliński, któremu Wilno zawdzięcza takie pomnikowe⁶¹ prace, nie interesuje bliżej Tow-twa Przyj. Nauk. Pochłonęła go Warszawa. Niedawno w „Kwartalniku Historycznym” wyczytałem dla siebie jego słowa uznania z powodu wydrukowania pewnej pracy w miesięczniku lwowskim („Przegląd Nauk.-Literacki”). Gdy czas pozwoli, postanowiłem zebrać się z pietyzmem do opracowania komentarzy do niewyd.[anego] pamiętnika prof. Mich.[ała] Pełki-Polińskiego⁶², ogromnie cennego rękopisu, który może [nieczytelne słowo] Akademia. Zająłem się też zbieraniem przyczynków do historii sztuki na Litwie, zresztą wiele odnośnych notat zgromadziłem jeszcze przed kilkunastu laty. Może, z czasem, zostanę współpracownikiem Komisji Historii Sztuki, dokąd mnie już niejednokrotnie zapraszano, upewniając, że b. łatwo mogę się w Komisji uplasować. Nie chcę byle czego posyłać, ale⁶³ za kilka miesięcy zapewne coś dobrego, cenniejszego tam prześlę. Przyznam się, że choć pracuję wiele dla spraw różnych, ale często nieporządnie, aczkolwiek moc gruntownych wiadomości posiadam i rad przestrzegam sumiennosc najskrupulatniejszą w pracach. Smucę się, że brak czasu nie pozwala mi na opracowanie odczytu dla Tow.-twa Prz. Nauk, co byłoby nawet b. łatwym zadaniem, wnosząc z tego, co dotąd wygłaszano na sesjach T-twa. Z trudnością mogę podołać ciężarowi włożonych na mnie obowiązków sekretarza Komitetu i kustosa – organizatora zbiorów T-twa Muzeum Nauki i Sztuki.

Panie Doktorze! Grzechem jest z Pańskiej strony, że uwierzyłeś zacnej skądinąd malarce naszej, której się niby zdawało, że ja upewniałem ją, iż dlatego dać powinna ona⁶⁴ obraz do Muzeum Nauki i Sztuki i dała pani R., że Sz. Pan jest członkiem naszego Zarządu! Nie wiem zresztą dobrze, jak tam miała p-na R., czy mogła, Mu powiedzieć, ale nie dosłyszawszy, czy nie zrozumiawszy słów moich, nie powinna była tak lekkomyślnie o mnie trzymać. A przytem trochę to za naiwne pochlebstwo: powiedzieć, że dlatego zasila się tę lub ową instytucję publiczną, że dana osoba w niej pracuje lub nie. Cenię i poważam Jego, Szanownego Doktora, trudy i zasługi dla Wilna, ale przecież wiem, że instytucje wileńskie wspierają się też na innych filarach – stoją solidarną, ciężką pracą światłych i oddanych sprawom narodowym jednostek!

⁶¹ LVIA, F. 1135-8-4, s. 268v.

⁶² Michał Pełka-Poliński – profesor Cesarskiego Uniwersytetu Wileńskiego.

⁶³ LVIA, F. 1135-8-4, s. 269r.

⁶⁴ Tamże, s. 270r.

Nie mówiłem wcale o jakim bądź bliższym udziale Sz. Pana w T-twa Muzeum Nauki i Sztuki, nadmieniałem tylko, że Doktor nie chciał należeć do naszego T-twa, i że będąc na⁶⁵ przedwstępnym zebraniu organizacyjnym Muzeum powiedział sam, że dla wysokości udziału członka – założyciela (500 rb) tudzież innego warunku – ofiarowania zbiorów na taką przynajmniej sumę – nie może przystąpić do Towarzystwa. Mówiłem pannie Helenie, że niegdyś byliśmy razem w Zarządzie Kółka Archeol. [logicznego], o którym p-na R. wiedziała od pana F.[ranciszka] Jurj[ewi]-cza. Gdy, co mnie obchodzi żywiej, gdy się do sprawy jakiej poruszonego przedmiotu zapalam, mówię zazwyczaj bardzo prędko, w nerwowym tempie. Panna R., czasami nie mogę dostatecznie skupić myślowego wątku, zapytuje mnie w gawędce, o tę lub ową sprawę, której wytłumaczenia na razie nie rozumiała lub niedosłyszała, choć jasno i szeroko była przedstawiona. Śmiem Go upewnić, że ani w tym wypadku, ani w żadnym innym, nic nie zdobyłem dla Muzeum naszego drogą podstępem. Taką bowiem taktyką brzydzę się i w innych jej nie znoszę.

Nasz stosunek do Tow. Przyj. Nauk był i będzie zawsze dżentelmeński i życzliwy. Przecież skutkiem nieporozumienia tylko dary przeznaczone przez hr.[abiego] Fel.[iksa] Tyszkiewicza do naszego Muzeum N.[auki] i Szt.[uki], jak mnie właśnie upewnili Wł.[adysław] i A.[ntoni] Tyszkiewiczze, dostały się do Muzeum Waszego! A przecież, mogąc łatwo zabrać te cenne Czechowicza i innych przedmioty, jednak wcale o swoje nie upomnieliśmy się. Wiem, że niejedno dostało się do Muzeum Prz.[yjaciół] Nauk, dlatego, że ofiarodawcy mniemali, że to jest nasze muzeum, że Tow.[arzystwo] P[rzyjaciół] N[auk] zajęte jest głównie księgozbiorem. Ot, ci i owi identyfikują niekiedy oba muzea naszych instytucji. Kiedym zainicjował w prasie wstępnym artykułem swym w „Kurjerze L[itewski]-m” sprawę Muzeum, która to sprawa wywołała szeroką dyskusję w prasie naszej („Kurj. L[itewski]”, „Dzien.[nik] Wil.[eński]”, warsz.[awskie] gazety), ogół się tak żywo zainteresował sprawami archeologii i sztuki, że to jeno na rękę wyszło i Waszemu później powstałemu Tow-twu i znacznie później⁶⁶ zapoczątkowanemu Muzeum T-twa P.N. Oczywiście, przede wszystkim zasługą największą Szanownego Pana Konsyliarza jest porządne od początku organizowanie zbiorów T-twa, przy demokratycznym T-twa tego ustroju i zasadach racjonalnie pojętego i przeprowadzonego programu ustawowego. Ja, niestety, ciągle walczyłem i walczę o niezacieśnianie granic wytyczonych statutem T[owarzys]-twa Muzeum N.[auki] i Szt.[uki] przez krępowanie przystępu do spółdziału w pracy nie tylko członków – założycieli! Fatalnym błędem zacnego Wł.[adysława] T[yszkiewi]cza było niepozyskanie do kierowania działami specjalnymi, tudzież kustoszostwa w Muzeum, Wandal.[ina] Szukiewicza, który gorąco pragnął być nam pomocnym, ale się nie zgadzał na zbyt niskie honorarium. Od pierwszego zebrania, gdyśmy odbyli wybory do Zarządu i poszczególnego kierownictwa działów, gorąco polecałem W. Szukiewicza. Gdy mnie jednogłośnie obrano wtedy na sekretarza Zarządu, zrzekłem się tego urzędu na

⁶⁵ Tamże, s. 270v.

⁶⁶ Tamże, s. 271r.

rzecz hr. T. Rostworowskiego⁶⁷, który ostatecznie nic prawie nie robił, tak, że zostawszy⁶⁸ sekretarzem Komitetu i kustoszem – organizatorem zbiorów, musiałem zastępczo zostać i sekretarzem Zarządu. Tak samo co do działów; kierownictwo wszystkiego ostatecznie spoczęło na moich barkach. Podołać tak wielostronnej robocie nie mogę, za wszystko się chwytać muszę; tracę głowę i czekam jeno, jak zbawienia, światłego współpracownika w kierownictwie spraw i porządków naukowych w Muzeum.

Nasi członkowie utyskują, że dopóki nie mamy stałego lokalu, nic dobrze zrobić nie można; mała tylko w tym część słuszności. Gdyby napływ darów do Muzeum N.[auki] i Szt.[uki] był tak wielki jak w Tow-twie Przyj.N., oczywiście zrzekłbym się i kustoszostwa, i wszystkiego, co mnie obciąża, ale tu się starać muszę, żeby Muzeum przetrzymać tak w stadium możliwego ładu aż do jego niezbędnej reorganizacji. Mając bardzo rozległe od dawna stosunki, gdybym miał dość czasu na zjednywanie ofiar, o ileż by większe urządziłbym Muzeum!! Pracuję⁶⁹ z wysiłkiem, nerwowo, często rozgoryczony i zniechęcony – ale trwam jakoś na stanowisku, bezużytecznym nie jestem. Zaniedbuję z konieczności pracę swą piśmienniczą, b. mało już zarabiając w prasie. Honorarium w Muzeum (marne 500 rb miesięcznie) otrzymuję tylko za kustoszostwo, urzędy zaś sekretarza, kasjera, zastępcy sekretarza Zarządu i kierowników działów, wszystko to bezpłatnie spełniam.

Dla mojej ciężkiej i różnorodnej pracy społeczeństwo powinno żywić i współczucie, i wyrozumiałość. Gdy będę razem z równie oddanymi pracy i zamiarom dla dobra instytucji naszej pracować, wówczas wyrównamy te liczne luki i niedokładności urzędów w Muzeum. Jak na warunki wileńskie, Muzeum jest pożyteczne, korzysta z niego każdy, kto szczerze pragnie tego, co mu do spożytkowania potrzebne. Ludziska odwiedzają je nierzadko, wpisują się do Księgi Pamiątkowej. Muzeum nasze popierają nie tylko Wł.[adysław] i A.[nton] Tyszkiewiczze, lecz i p. Emanuel Bułhak⁷⁰, jeden z najpoważniejszych ofiarodawców i najświetlejszych członków – założycieli instytucji powstałej z inicjatywy Wł.[adysława] Tyszkiewicza i niżej podpisanego (było to w Wace w połowie maja 1906 r.) oraz A.[ntoniego] Tyszkiewicza, gen. Sliżienia, Wróblewskiego T.[adeusza] (autora ustawy) i innych. Panie, p. Tadeuszowi Wróblewskiemu⁷¹ jako kustosz Muzeum tych banknotów, które złożył w Muzeum i potem (zabrawszy przedtem od pana M. Dziewickiego, czasowo wynajętego sekre-

⁶⁷ Tadeusz Maria Rostworowski (1860-1928) – architekt, malarz, spokrewniony z Glogerami przez matkę, Studiował w Akademii Sztuk Pięknych w Petersburgu, a potem w Krakowie, Monachium i Paryżu. Zamieszkał w Wilnie, gdzie otrzymywał od okolicznego ziemiaństwa wiele zamówień na projekty budowy i rozbudowy pałaców, dworów i kościołów. Zaprojektował m.in. pałac Władysława Tyszkiewicza w Landwarowie.

⁶⁸ LVIA, F. 1135-8-4, s. 271v.

⁶⁹ Tamże, s. 271v.

⁷⁰ Emanuel Bułhak (1865-1943), potomek rodziny kniaziewskiej, arystokrata, właściciel olbrzymiej fortuny, w tym odziedziczonej po przodkach kolekcji dzieł sztuki i pasów słuckich oraz biblioteki. Studiował filozofię w Austrii, Francji i Niemczech. <https://pl.wikipedia.org/wiki/Emanuel_Bu%C5%82hak>, dostęp 8 czerwca 2017 r.

⁷¹ Tadeusz Wróblewski (1858-1925) – prawnik, bibliofil, założyciel Biblioteki Wróblewskich w Wilnie, obecnie stanowiącej część Biblioteki Litewskiej Akademii Nauk.

tarza Wł.[adysława] T[yszkiewi]-cza i zawiadowcy zbiorów, swą kolekcję znaków masońskich) chciał je zabrać, upominał się nieraz o nie, nie oddałem mu, tak iż ostatecznie sam zrezygnował (listownie) z odbioru takowych. Z Wr.[óblewskim] nigdy już o Muzeum nie mówimy, choć widuję się z nim dosyć często. Z Ant.[onim] Tyszkiewiczem krzątamy się w sprawach Muzeum bez rozterek, kłótnie do niczego by nie doprowadziły. Trzeba być wyrozumiałym i robić co można dla dobra możliwego⁷² rozwoju instytucji. Dla Tow. Przyjaciół Nauk p. A.[ntoni] T.[yszkiewicz] nie jest w takim stopniu niechętny, jak ludzie mniemają. Pamiętam, że z przyjemnością ofiarował dublet (z książek niezapisanych jeszcze w inwentarzu a dla Muzeum N.[auki] i Szt.[uki] przeznaczonych) z XVII w. do księżnicy Waszego T[owarzys]-twa.

Gorąco pragniemy być w harmonii zupełnej z konkurującą z nami, a tak pięknie rozwijającą się instytucją Waszą. Szczęść Wam Boże w dalszej pracy!

Bardzo Go, Szanownego i Drogiego Pana Konsyliarza, zanudził przydługim mym pisaniem, ale pragnąłem, co się da wyjaśnić ze stosunków naszych. Panie! Ten obrazek szkoły francuskiej (głowa męska, b. ładnie namalowany), który miał być w naszym Muzeum, ale nie wiem, dlaczego nie lubił go Wł.[adysław] Tyszkiewicz i oddał siostrze Marii, ta zaś Wam do zbiorów Tow. P. N. ofiarowała, był długo własnością Czesława Moniuszko, ojca kompozytora. Czesław M. dużo wydawał pieniędzy na zakupywanie...

Wyrazy głębokiego szacunku i poważania dla JWP Pana

Lucjan Uziębło⁷³

2.

Towarzystwo Muzeum Nauki i Sztuki w Wilnie

Wilno 1/14 V 1911

Szanowny Panie Konsyliarzu!

Porozumiałem się ostatecznie z Antonim hr. Tyszkiewiczem względem oddanych przezeń do zbiorów Tow-twa Przyjaciół Nauk okazów fauny polskiej. Uprzedzałem Waszego Kolegę dra L.[udwika] Czarkowskiego, że te zwierzęta i ptaki T-two P.N. może przyjąć jeno na pewnych, nie obmyślanych jeszcze wówczas, warunkach. Część mianowicie rzeczy miał A. hr. T.[yszkiewicz] ofiarować, część zaś zamienić na dublety z kolekcji sztychów T-twa P.N. pochodzące. Jakoż uproszony przez Ant. T[yszkiewi]-cza przejrzałem zbiory rycin naszego T-twa Przyj. Nauk; przekonałem się jednak, że dubletów szacowniejszych wcale nie masz w kolekcji onej. Namówiłem przeto T-two,

⁷² LVIA, F. 1135-8-4, s. 272r.

⁷³ Tamże, s. 272v-273r.

1364

Wilno, 4/11/1911.

Szanowny Panie Eugeniasz!

Zapomniałem ci ostatecznie i Antonia hr. Trojnarowa względem
oddanej przez niego do zbiorów T-ów projektów Nauk, których fałszywy
położony. Upomniawszy się o niego kolega dr. C. Charkowski, że
te wszystkie ostateczności T-ów P. N. urobił przez nie poiring nie-
abrugowanej przez niego wzmianki. Ciesze uświadomić cię
uważając, że T. ofiarował, części zaś - samieci i nie dublety,
z kolekcji ostrych T-ów P. N. pochodzących. Ichci upomniawszy
przez Ant. T-ów, projektów i bing przez niego T-ów P. N.
Nauk; przekonania się jednak, że dubletów racjonalnie
wcale nie ma, a kolekcji ostrych. Namierzenie przez T-ów, żeby
sobie robił jak chce z kolekcji, skłamał od niezobowiązania
Aleksandra, a przetrwał przez ciebie, - obu panów P. N. -
do zbioru Muzeum Nauk i Sztuki. Pan Ant. Trojnarow
potwierdził to:

- 1.) Imythis ptaki (cz. 100 w projekcie i
Tropidopisze chary) ofiarował na ręce
do T-ów N. N.; 2.) Imythis chary
zbiórki starych w depozycie. Te ostateczności
z czasu przejścia na stanowisko Muzeum
N. i Szt. P. N. Anton Trojnarow przez ostateczności
dokumentu.
- Dziękuję ci za wiadomości i wnieśli proszę
o tym stopniu Ant. Trojnarow

P. N. - Trojnarow, 2. of. 1. nie wiadomo, czy był to projekt, czy nie. Wskazano, że to projekt, który nie był w zbiorach T-ów. Wskazano, że to projekt, który nie był w zbiorach T-ów.

żeby sobie robił jak chce z kolekcją otrzymaną od swego brata, Aleksandra, a przeznaczoną przez nich – obu panów T. T. – do zbiorów Muzeum Nauki i Sztuki. Pan Ant. [oni] Tyszkiewicz postanowił przeto:

Wszystkie ptaki (egz[empla]-rze w grupach i pojedyncze okazy) ofiarować na zawsze do T-wa Waszego; wszystkie okazy zwierząt złożyć w depozycie. Te ostatnie z czasem przechodzą na własność Muzeum N. i Szt. P. Antoni Tyszkiewicz prosi o nadesłanie Mu odpowiedniego dokumentu.

Wyrazy głębokiego szacunku i winnego poważania łączy sługa WMPana

Sulima Uziębło

P.S.

Uprzejmie proszę wystosować pismo z podzięką za ptaki wprost do Ant.[oniego hr. T.[yszkiewicza], zaś dokument względem depozytu Muzeum N. Szt. Na imię moje (ul. Witebska 17 m. 2 1-szy przejazd)⁷⁴.

3.

Wilno, 9/21 IV, 1915

Szanowny Panie Doktorze,

Zapadając ustawicznie na zdrowiu, będąc ogromnie zajęty w domu, nie miałem jakoś czasu odpowiedzieć Sz. Panu w sprawie naszych porządków w kustoszowanym przez niego Muzeum Tow. P.N. W r.[oku] z.[eszłym] pracowałem sporo (Sz. Pan to pamięta) nad segregacją sztychów i początkowym, na razie dorywczym, budowaniu działu malarstwa i rysunków, ile, że – jak zaprotokołowano w uchwałach komisji muzealnej – wzięłem na siebie sprawę uporządkowania rycin polskich i kierownictwo retrospektywne sztuki, przede wszystkim wileńskiej. Co zrobiłem? Żmudną zająłem się pracą przejrzania całych tysięcy sztychów i oddzieliłem rzeczy swojskie od obcych, znakomitą większość tych ostatnich porozdzielałem z grubsza na rodzaje. Stąd zapoczątkowałem i nie swoją robotę, ułatwiłem zadanie panu W. Ś.-Mirskiemu. Rzeczy polskie rozpocząłem⁷⁵ układać na Vilniana, Varsaviana itp., na poddziały; religijny, krajobrazowy, rodzajowy itd. Nie mogłem wszystkiego poskładać do tek, ponieważ zetknąłem się w pracy z prof. F. Ruszczycem; to on, to ja, rozsypaliśmy tymczasem niektóre działy, gwoli wybierania tych i owych rzeczy ewentualnie do oprawienia lub przeznaczenia ich do witryn pionowych (np. epoka uniwersytecka). Poproście więc, Doktorze, pana Ferdynanda, żeby te rzeczy zgrupował i w tekę choćby jedną włożył, bo istotnie te obecne porządki mnie krępują i stąd o niedbałe traktowanie sprawy

⁷⁴ LVIA, F. 1135-8-4, s. 234r.

⁷⁵ Tamże, s. 282r.

najniesłuszniej ze strony Waszej, Panie Kustoszu, byłem posadzany! Z kurzem to jeszcze nie bieda; w wielu kątach muzeum i pośród przedmiotów wielu multum jego całe niekiedy kłaki... To wina i podłogi ohydnej, cementowej, i lenistwa służby, która⁷⁶ pod okiem Waszym lub pana Wróblewskiego mogłaby periodycznie a najostrożniej szczotką, miotełką, miejscami mokrą ścierką te kłaki usuwać. Dość palcem przesunąć choćby po ramach obrazów niedawno zawieszonych (ale mówię o porozrzucanych, nie tykanych miesiącami), ażeby się przekonać, że nigdy nie są opylane. Przy rycinach, uważam, gospodarzy wiele osób, bo stale są zarzucane ramami, rupieciami rozmaitymi (niegdyś były tego stopy!, usunąłem w inne miejsce), nawet szkłem rozbitym (kilka razy je uprzętałem!). To gorsze chyba od niewinnego pyłku, co jakiś czas zresztą skrzydełkiem⁷⁷ obmiatanego. Co zrobiłem w zakresie posegregowania tychże, jak się zdaje (prawie w to nie wątpię), nie było zupełnie wniesione do protokołu komisji muzealnej... Co do obrazów, od czasu do czasu zapytywany, udzielam wskazówek historycznych prof. Ruszczycowi, jak dwoiodłem w dziale rysunków⁷⁸ polskich, troszkę się podobno znam na dziejach sztuki kresowej w różnych jej rozwoju epokach. Doktor chyba pamięta! Dlatego atoli, pomimo zgody prof. Ruszczyca wspólnego prowadzenia (R. pod wzgl. urządzeń muzealnych, ja – badań retrospektywnych) działu malarstwa, rzeźby, rysunków itp.), nie raczyliście, Sz. Kustoszu, zanotować mnie na liście kierowników działów muzealnych w tym właśnie zakresie? Bądźcie spokojnie, łaskawy Doktorze, przyjdzie ciepło, wydobrzeją strasznie zreumatyzmowane i zbolełe nogi (dziś np. w rozpacz mnie przyprawiły! – nie mogłem i kilkanaście minut wytrwać w chłodzie muzealnym), zrobię niemało w działach rycin, obrazów, innych dzieł sztuki... Bądźcie też pewni, że moim usilnym staraniem (i odszukiwaniem na mieście!) niejedna cenna rzecz⁷⁹ wileńska wpadać będzie do odnowionych działów i nadal...

Wykreślić mnie, proszę, z działu historyczno-obyczajowego, umieściliście w nim p. W. Mirskiego, a on mocny w tym dziale; sądzę, że i Wy, Doktorze, niemniej, ergo obaj przystąpić racycie pod kierunkiem artystycznym p. Ferdynanda od maja, np. do pracy w dziale historyczno-obyczajowym. Ja – odmawiam. Ale do działu sztuka polska mnie przyłączcie.

Będę stale Wam pożyteczny! I sztychy dobrze uporządkuje, zbadam. Po 7miu z górą latami pracy wytężonej (zupełnie bez ferii letnich!) opadłem z sił... Już z tytułu lekarza raccie mi łaskawie współczuć. Bądźcie dla mnie życzliwi, serdecznie proszę. Krzywdy mnie tak bołą... Już przeszło 30 lat ofiarnie dla społeczeństwa pracuję. Wszędy mię, jakby z zasady – a tak niesprawiedliwie! – pomijacie⁸⁰. To człeka zniechęca!

Bez uprzedniego porozumienia się ze mną wpakowaliście p. Brensztejnowi konterfekty, psując mnie i p. Mirskiemu porządki w sztychach, tymczasem p. B.[rensztejn]

⁷⁶ Tamże, s. 282v.

⁷⁷ Dawniej do odkurzania mebli i różnych przedmiotów domowych używano odpowiednio spreparowanych ptasich skrzydeł z piórami, zwykle kaczych lub gęsich.

⁷⁸ LVIA, F. 1135-8-4, s. 283r.

⁷⁹ Tamże, s. 283v.

⁸⁰ LVIA, F. 1135-8-4, s. 284r.

działu tego jeszcze nie prowadzi. Bez porozumienia się ze mną oddaliście malarstwo polskie, nie wykluczając wileńskiego (mój dział, uchwałą zaprotokołowany!), wyłącznie profesorowi R.[uszczycowi]. Że on wszystką sztukę polską na względzie muzealnego jej grupowania i stylowego ładu, boż i sam tę myśl jemu podałem – serdecznie się cieszę; ale bez mojej korekty historycznej, przecież się nie obywa (drobiazgi przeglądaliśmy razem), więc po co wyrzucać mnie poza nawias?! I to zniechęca do pracy, do zagładania do muzeum, do zabiegów o jego wzbogacenie, rozwój... Sądzę, że niektórych pp. Członków Komisji trzeba gorąco zachęcać do pracy,⁸¹ przypominać ich zobowiązania. Gdzieś wyczytałem, że dział histor.-obyczajowy „urządzany” jest w Muzeum naszego T-twa. Mniemam, że tylko z grubsza rozpoczęty!

Co do sprawy konserwacji dzieł sztuki, można było pomyśleć Sz. Zarządowi jeszcze w roku zeszłym. Np. grzechem jest doprawdy nie sporządzić dotychczas rolet!! Ileż to akwarel, rysunków, narażonych było (sprawa pójdzie snadź crescendo i teraz) na wypłowienie, zeżółknienie. U mnie – gdym zawiadywał od końca r. 1907 zbiorami Tow. Muzeum N. i Szt. – natychmiast zaopatrzone zostały okna w rolety i stale były opuszczone, gdym wychodził z codziennych zajęć z sali.⁸²

Zwracam uwagę, że już słońko działa coraz silniej, a rysunki wodne wiszą tak blisko samych okien, fatalnej operacji słonecznej...

Podobnie jak p. W. Ś.Mirskiemu wpakowałem obce sztychy, tak panu W. G. Studnickiemu dział kartograficzny. Nie dotknął, choć przyobiecał na sesji i rzecz była do protokołu wniesioną. Muszę wpaść (nie byłem już kilka miesięcy u pana St., brak – czasu!) do zacnego naszego „archi wariata”, żeby dał stanowczą odpowiedź. Może w sobotę oznajmie Sz. Doktorowi, pan Wand. Szukiewicz ogromne zbiory szykuje. Oj, będzie ciasno! Dopiero pod koniec lata (lub jesienia) przywiezie.

Pozdrowienia i wielkiego poważania JWM Panu łączę wyrazy

Lucjan Uziębło⁸³

3.

Wilno, 17/30 kw., [19]15

Szanowny Panie Doktorze!

Miło mi jest zakomunikować, że galeria portretów wileń.[skich] w Muzeum T-twa P.N. wzbogaci się znowu o dwie cenne rzeczy, które nawet zapoczątkują poważnie dział teatralny polski. Gdyby były inne, harmonijne stosunki w T-twie, z pewnością wspaniale bym rozwinął ten dział... W każdym razie, coś nie coś dlań zrobimy. Antoni Tyszkiewicz zaofiaruje Wam, Sz. Kustoszu, konterfekty b. ciekawe Józefa Surewicza

⁸¹ Tamże, s. 284v.

⁸² Tamże, s. 285r.

⁸³ Tamże, s. 285v.

i Leontyny Halpertowej⁸⁴ [nieczytelne słowo]. Przez ciąg całych miesięcy pilnowałem Surewicza, żeby nie wyjechał do Warszawy, miało się już ku temu! Antoni T. za pośrednictwem moim ostatecznie kupił go za pół setki arów. Szukam teraz, Iżem [nieczytelne trzy słowa]; męczę swe nogi, chore nogi, czas drogi tracę, ale gruszek w popiele nie zasypiam. Zawsze myślałem i myślę o muzeum; podniecam umysł i ambicję, a sprawy zaczn bywa taki magnacki.

Bądźmy sprawiedliwi! A przynajmy, że ród Tyszkiewiczów znowu więcej⁸⁵ jest na Litwie uspołeczniony pośród magnaterii naszej najbardziej. Panie Władysławie, nie pojmuję, dlaczego nie pilnujecie jako gospodarze Muzeum porządków w Komisji muzealnej? Pracując opd lat 30 paru nad popularyzowaniem w prasie pamiątek sztuki wileń., będąc głównym twórcą zbioru obrazów odnośnych w Muzeum N. i Szt., które pierwsze jeło się ich zgromadzenia, posiadając odpowiednią erudycję i dużą wprawę w rozpoznawaniu rzeczy naszych, ich autorów i rodzajów x, chyba miałem prawo objąć Sztukę Wileńską w Muzeum T-wa P.N.

Jakoż tak zostało zaprotokołowane w aktach najpierw posiedzeń naszej Komisji – i sprawę z wolna (miałem nadto i Sztycharstwo, z którego sobie zostawiłem tylko polskie, miałem pracy dużo i na dole w Bibliotece i Archiwum) rozpocząłem szczegółowo z całością zbiorów się zapoznawać. Nawinał się potem Ruszczyć – i to mnie ucieszyło!

Dopisek na tej stronie oznaczony jako "X":

Po zgonie art.[ysty] mal.[arza] B. Rusieckiego i Alfr. Römera, obecnie tylko ja w Wilnie coś nie coś „kapuję” w rzeczach sztuki wileńskiej. Na niektórych malarzach wileń. znał się śp. Winc. Ślendrański⁸⁶. Najważniejszym objawem rozwoju Tow. P.N. w r.[oku] z.[eszłym] było przyłączenie Muzeum N.[auki] i Szt.[uki]. Dlaczego nic o tym w świecie warsz.[awskim], gdzie informowaliście interview era, o Wł.[adysławie] T[yszkiewi]Czu i o mojej pracy ciągle dla dobra T-wa P.N.? Dlaczego?⁸⁷

Podzielim między sobą trudy, myślałem. Aliści dowiedziałem się, że – bez porozumienia się ze mną (przyzwoitość koleżeńska nakazywała przecież) – całe Malarstwo polskie objął p. Ferdynand, jakkolwiek kierownictwa Sztuką polską nigdy się nie zrzekłem (zajrzyjcie do protokołów Kom.[isji] muzea.[lnej]), ceniąc atoli i kochając szczerze Ruszczyca, skrzywdziłem siebie – i o tyle się posuwałem w swej „ambicji wyróżnienia”, że... zaproponowałem jemu (i Doktor to przyjął do wiadomości, uchwalił) kierownictwo w ogóle Sztuką polską (nie jeno: Malarstwem!). Co na to powiecie? Wszak tym samym podporządkowałem p. Ferdynandowi i Sztycharstwo polskie... Z drugiej atoli strony, nie chcąc się odsunąć, dla pożytku sprawy naukowej, od sztuki polskiej słusznie wyraziłem⁸⁸ chęć figurowania pod Ruszczycem (przecież niektóre

⁸⁴ Leontyna Halpertowa (1803-1895) – wybitna polska aktorka teatralna i tłumaczka sztuk francuskich na polski. <https://pl.wikipedia.org/wiki/Leontyna_Halpertowa>, dostęp 14 czerwca 2017 r.

⁸⁵ LVIA, F. 1135-8-4, s. 287r.

⁸⁶ Wincenty Ślendrański (1837-1909) – syn malarza Aleksandra Ślendrańskiego, uczył się muzyki u Stanisława Moniuszko a malarstwa u Kanutego Rusieckiego. Był m.in. zesłańcem syberyjskim, od 1883 r. mieszkał i tworzył w Wilnie.

⁸⁷ LVIA, F. 1135-8-4, s. 287v.

⁸⁸ Tamże, s. 288r.

działy w muzeum prowadzone są nie przez jedną tylko osobę), jako zawiadujący stroną retrospektywną, historyczną onej sztuki polskiej przez co żadna krzywda p. Ruszczyca. by się nie stała; toż p. Ferdynand przeszłości sztuki nie tylko wileńskiej, lecz i polskiej, w ogóle nie zna, a przynajmniej zna ją tylko trochę – z Rastawieckiego, z encyklopedii, z notatnika Alfr. Römera! Któż by wszędzie pod wzgl. narodowym mógł zbiory nasze inwentaryzować?! Obecnie przygotowuję (znowuż innym pomagam) materiały kartograficzne dla W. G.[Bizert]-Studnickiego⁸⁹. I to było zaprotokołowane! Myśl podsunąłem, Studnicki przyjął. Dla p. Wyleżyńskiego (już kilka razy przyjechał, niedawno znowu).

Musimy przygotować przyczynki do dziejów Muzyki w ogóle. Trzeba mat.[erialów], portretów, autografów. Coś nie coś znaleźć się powinno – i znajdziemy. Do maja szukać będziemy. St.[udnicki] ostatecznie pracę od poniedziałku zaczyna.

Mówiliśmy onegdaj naszej „ambicji” i że trzeba się z niej leczyć. Przecież doskonale pamiętam, że na zebraniu pierwszym posiedzenia zeszlórocznego w sprawie połączenia instytucji naszych mówiliście tylko o pracy i zasługach Tyszkiewiczów, nic – o mojej!! A przecież byłem faktycznie współautorem idei przez Wład. T[yzkiewi]cza podjętej, byłem głównym zbieraczem i jedynym pracownikiem administracyjnym i naukowym w T-wie.

Z wyrazami szacunku i powinnego poważania

Lucjan Uziębło⁹⁰

(listy do druku podała i komentarzem opatrzyła Anita Magowska)

Wykaz źródeł:

Litewskie Państwowe Archiwum Historyczne w Wilnie (Lietuvos Valstybės Istorijos Archyvas):

- F. 1135-8-4,
- F. 1135-8-7.

Wykaz literatury:

1. Blombergowa M.. Wandalin Szukiewicz – syn Ziemi Lidzkiej – badacz i społecznik (1852-1919), Warszawa-Lida 2010, s. 28-40.
2. Bubiń S., Książd Witold Czeczott (1846-1929). Zarys biograficzny, „Studia Teologiczne Białystok – Drohiczyń – Łomża” R. 3, 1985, s. 245-261.
3. Buika M., *Wileńscy kolekcjonerzy zabytków i pamiątek historycznych na przełomie XIX i XX wieku*, „Zeszyty Naukowe UJ. Prace Historyczne” 2007, z. 134, s. 86.

⁸⁹ Wacław Gizbert-Studnicki (1874-1962) – od 1908 r. był kierownikiem Archiwum Miejskiego w Wilnie, od 1910 wraz z Ferdynandem Ruszczycem redagował „Tygodnik Wileński”. W 1916 r. został usunięty ze stanowiska archiwisty miejskiego. Za: M. Ryńca, W. Suleja, *Studnicki Wacław* [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 45, Wrocław 2007-2008, s. 121-125.

⁹⁰ LVIA, F. 1135-8-4, s. 288r-288v.

4. Jankowski E., *Orzeszkowa Eliza*, [w:] *PSB*, t. XXIV, Wrocław 1979, s. 311-320.
5. Jedrychowska B., *Wileńskie źródła do badań biograficznych (I połowa XIX wieku)*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Nauki Humanistyczno-Społeczne, Pedagogika” 2015, s. 53-66.
6. Łoza S. (red.), *Czy wiesz kto to jest?* Warszawa: Główna Księgarnia Wojskowa, 1938, s. 639.
7. *Poczet członków Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk 1857-2007*, pod red. A. Pihan-Kijasowej, Wydawnictwo PTPN, Poznań 2008, s. 328.
8. Romeyko-Hurko M., *Antonina Dunin-Sułgostowska*, [w:] A. Grochala, J. Sikorska (red.), *Mistrzowie paśtelu*, Warszawa: Muzeum Narodowe w Warszawie, 2015, s. 158.
9. Ryńca M., W. Suleja, *Studnicki Wacław* [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 45, Wrocław 2007-2008, s. 121-125.
10. Wędzki A., *Parczewski Alfons*, [w:] *Wielkopolski Słownik Biograficzny*, 1983, s. 553-554.
11. Wolsza T., *Towarzystwo Oświaty Narodowej (1899-1905)*, „Kwart. Hist.”, 1987, nr 2, s. 94.
12. Zasztowt L., *Wileńscy miłośnicy „starożytności” w latach 1899-1914*, „Kwart. Hist. Nauki Techn.” 1990, nr 2-3, s. 259-283.
13. *Z nad Wilii i Niemna: książka zbiorowa. Pamięci Adama Mickiewicza i Tomasza Zana w 50-tą rocznicę ich zgonu*, Nakładem Księgarni Wacława Makowskiego, Wilno 1906, ss. 252.

Strony internetowe:

1. <<https://desa.pl/pl/authors/509/franciszek-jurjewicz>>, dostęp 6 czerwca 2017 r.
2. <<https://www.rossa.lt/index.php/pomniki/kwatera4?view=entry&id=752>>, dostęp 8 czerwca 2017 r.
3. <https://pl.wikipedia.org/wiki/Emanuel_Bu%C5%82hak>, dostęp 8 czerwca 2017 r.
4. <https://pl.wikipedia.org/wiki/Leontyna_Halpertowa>, dostęp 14 czerwca 2017 r.



Grób dra Władysława Zahorskiego na Cmentarzu Bernardyńskim w Wilnie